



PROPERTY DESIGN

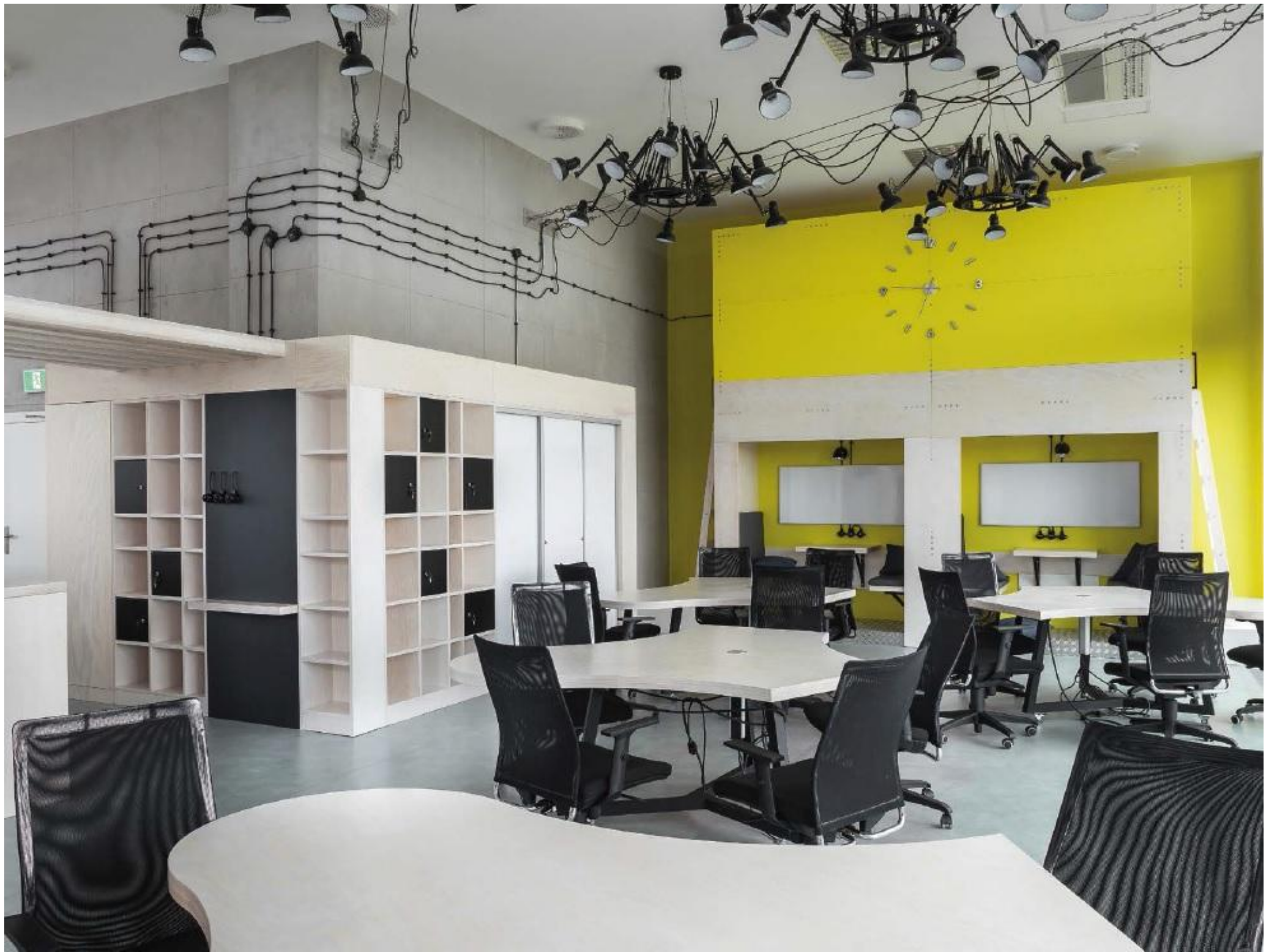
M A G A Z I N E **NR1**
2015

Architektura przestrzeni komercyjnej i publicznej

Architektura
Aranżacja
Wyposażenie

wnętrza & objekty
P R I C Z Y N A

www.propertydesign.pl



Szybkie łącze

Kolejna przestrzeń do pracy w Białostockim Parku Naukowo-Technologicznym – Transferownia. To nowoczesne spojrzenie na kontakt dwóch środowisk: akademickiego oraz lokalnych przedsiębiorców. Ich współpraca polegać ma na opracowywaniu przez studentów i naukowców projektów zleczanych przez firmy.

Powstała w niedawno otwartym Białostockim Parku Naukowo-Technologicznym Transferownia to kreatywnie zaaranżowana i pobudzająca wyobraźnię przestrzeń do pracy. Tu spotykają się nowoczesne technologie ze świeżym spojrzeniem studentów i naukowców. Na kooperacji korzystają obie strony – dla studentów i środowiska naukowego jest to możliwość pracy nad realnymi problemami biznesowymi, a dla firm – platforma otwartych innowacji.

Projekt wnętrza, opracowany przez architektów Martę Kruk i Huberta Dziedzica, to autorski pomysł na nietuzinkowe i inspirujące miejsce sprzyjające wspólnej, kreatywnej pracy, naradom czy nawet odpoczynkowi. To zarazem przestrzeń łamiąca biurowe schematy – zaprojektowana z lekkością i przymrużeniem oka, musi wpływać na styl pracy w tym miejscu. Trochę zabawy, sporo wyjścia poza schematy, odrobina autoironii. To bardzo stymulująca mieszanka.

– W zaprojektowanej przez nas przestrzeni pojawiają się nietypowe elementy – takie, które nie zawsze mogły być

wykorzystane w projektach wnętrz mieszkalnych – przyznaje Marta Kruk z pracowni HEYHOME, współautorka projektu Transferowni. – W przypadku tej realizacji trafiliśmy na bardzo otwartych partnerów, którzy nie mieli oporów przed tego typu eksperymentami. Więcej: byli bardzo chętni, by wprowadzać je w życie – dodaje.

Drugi z autorów projektu, Hubert Dziedzic z Hubert Dziedzic Architektura Wnętrz, podkreśla, że nadrzędnym celem było stworzenie jasnej, otwartej i funkcjonalnej przestrzeni współpracującej z architekturą, z tym, co widać za oknem.

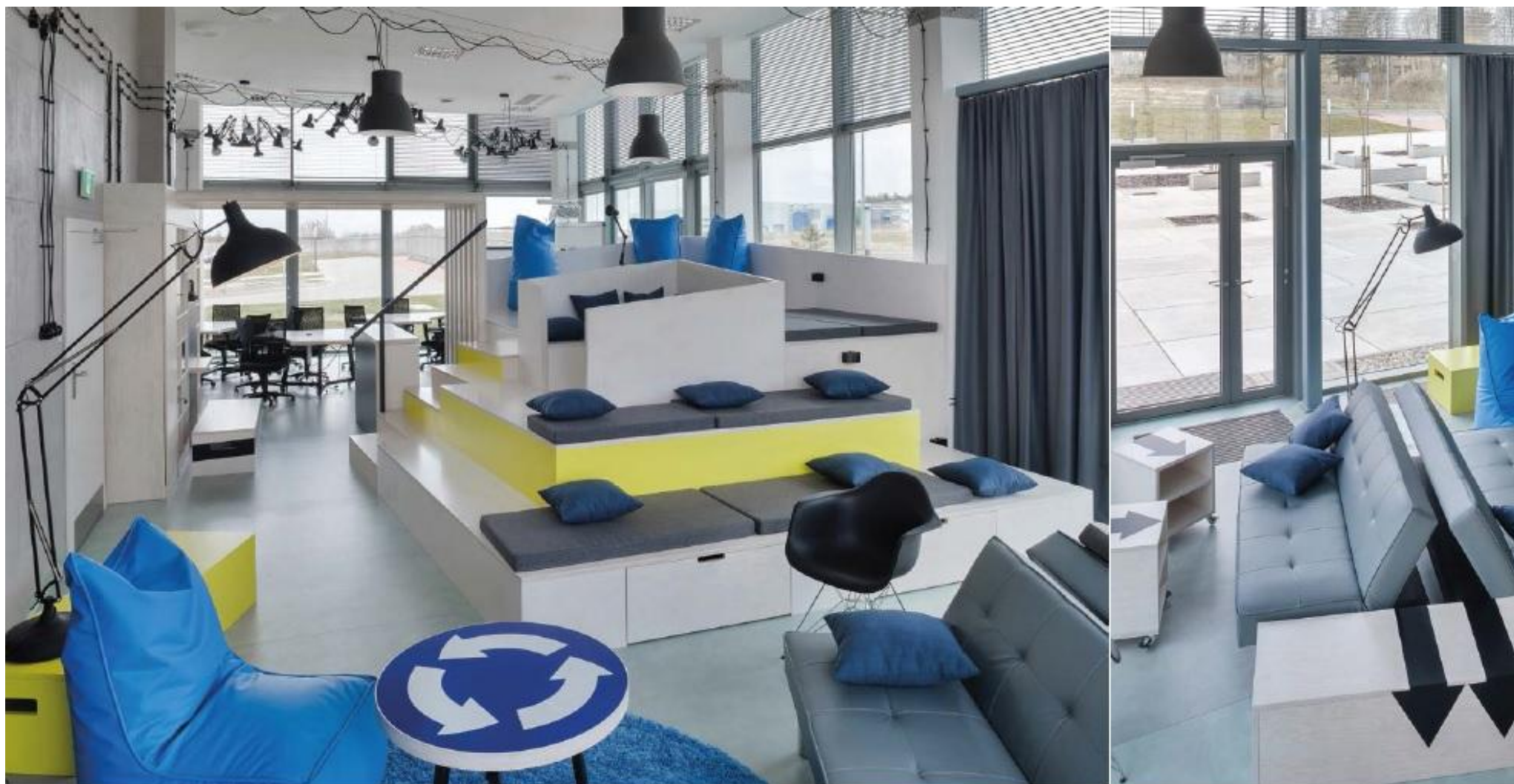
– Jest to pomieszczenie szczytowe, przeszklone z trzech stron. To powierzchnia o bardzo indywidualnym charakterze, sprzyjająca kooperacji. Koncepcja projektowa dzieliła przestrzeń w taki sposób, aby nie było odczucia dyskomfortu z pracy w otwartej przestrzeni. Realizacja jest odpowiedzią na potrzeby dzisiejszych przestrzeni biurowych, w których praca staje się kreatywną zabawą – dodaje Hubert Dziedzic.

AGNIESZKA DWORĄNCZYK, ARKADIUSZ KACZANOWSKI
FOT. TOMASZ MARKOWSKI, HUBERT DZIEDZIC

Choć Transferownia jest przestrzenią otwartą, to poszczególne strefy są tam jasno wyznaczone. Największą, na lewo od wejścia, stanowi pracownia. Jej granice wyraźnie nakreśla brama z ram wykonanych ze sklejki. Znajdujące się tutaj stoły można zestawiać w różnych konfiguracjach – są też na tyle wysokie, że można do nich dostawić hokery. I co ważne, a na czym zależało inwestorowi, ich wysokość pozwala na swobodną konwersację osób stojących i siedzących. Poszczególne moduły można oddzielić ruchomymi parawanami, wykończonymi powierzchniami suchościocieralnymi (tablice do zapisków), tworząc w ten sposób oddzielne, mniejsze przestrzenie do pracy w grupach. Pracownia wyposażona jest także w multimedialny ekran.

Zgodnie z założeniem twórców tej realizacji nowoczesny, nietuzinkowy design miał być elementem, który przykuje oko, zacieka, przyciągnie jak magnes, a przede wszystkim zachęci do spróbowania, przekonania się i odpowiedzenia sobie na pytanie „Czy to jest dla mnie?”. Inspiracje rodziły się podczas rozmów z potencjalnymi użytkownikami, są więc efektem wsluchiwania się w potrzeby, czerpania z doświadczeń pracy w podobnych miejscach, konstruktywnej wymiany pomysłów. Konkluzja jest jasna – standardowe przestrzenie biurowe przestały spełniać potrzeby pracowników. Trzeba szukać nowych rozwiązań.





Centrum kolejnej strefy stanowi kilkustopniowy, wysoki w najwyższym punkcie na 1,2 metra podest ze sklejki z materacami i poduchami. Jest on nie tylko ciekawym urozmaicheniem przestrzeni Transferowni, ale też pomaga efektywniej wykorzystać ją do pracy, rozmowy lub wypoczynku. To rozwiązanie tym bardziej funkcjonalne, że pod spodem tej konstrukcji, w ukrytych schowkach, można składować np. krzesła. Architekci nie mogli ingerować w posadzkę i sufit wnętrza, rozwiązaniem w tej sytuacji stało się wyjście z okablowaniem lamp na zewnątrz i podwieszanie instalacji pod sufitem. Przeszkodę sprytnie przekuto na estetyczny atut, nadając wnętrzu industrialny charakter. Elementów stylu przemysłowego jest zresztą więcej – sklejka, stal, widoczne łączenia, śruby, a także lampy IKEA HEKTAR oraz pająkowate, inspirowane Dear Ingo marki Moooi.



Na prawo od wejścia znajduje się przestrzeń wypoczynkowo-konwersacyjna umeblowana luźno rozstawionymi fotelami, kanapami, poduchami, stolikami i wolnostojącymi lampami. Jest ona na tyle elastyczna, że można ją dowolnie aranżować. Nie jest więc problemem stworzenie tutaj strefy prezentacyjnej z miejscami dla widowni. Wystarczy wykorzystać krzesła z pozostałej części sali, uporządkować całość, czyli siedziska i kanapy ustawiając w rzędach, a z modułów w formie prostopadłościanów zbudować podest dla prelegenta.



Luźno porzucane kubiki i prostopadłościany to elementy, z których można zbudować podest, ale też na nich usiąść lub po prostu coś postawić. To (tak jak reszta mebli) autorski projekt Marty Kruk. Stworzono je z myślą, by dały się dowolnie przestawiać i łączyć ze sobą, tak by na nowo budować przestrzeń. Tutaj to miejsce dostosowuje się do użytkownika, nie na odwrót. To o tyle ważne, że ułatwia spontaniczną wymianę informacji i pomysłów między użytkownikami Transferowni – a wnioski z dyskusji albo genialne odkrycia w każdej chwili można zapisać na ścianach pokrytych ciemną farbą tablicową.



Transferownia

lokalizacja: Białystok, Polska
 autorzy projektu: Marta Kruk, Hubert Dziedzic
 inwestor: Białostocki Park
 Naukowo-Technologiczny
 powierzchnia: 139,14 mkw.
 termin stworzenia projektu: 2012 rok
 termin oddania do użytku: październik 2014



Miejsce: Białostocki Park Naukowo- Technologiczny (BPN-T)

BPN-T składa się z budynków Inkubatora Technologicznego oraz Centrum Technologicznego. To tu rozwija się młoda myśl biznesowa województwa podlaskiego. BPN-T powstał, by wspierać rozwój innowacyjnych firm i zaszczeniać przedsiębiorczość wśród studentów, absolwentów, pracowników nauki oraz wszystkich mieszkańców miasta i regionu. Obiekt kosztował ok. 170 mln złotych, a na jego otwarcie w mieście czekano przez kilka lat. Miał być gotowy w 2012 r., ale ostatecznie do użytkowania obiekt oddano dwa lata później. Ośrodek dzięki nowoczesnej infrastrukturze, dostępowi do kadry naukowej oraz globalnym kontaktom wspomaga rozwój przedsięwzięć opartych na nowoczesnych technologiach i pomaga w pozyskaniu inwestorów. Pośrednio BPN-T chce też edukować i kształcić – dlatego można spotkać się tu nie tylko w biurach firm, ale też na konferencjach, szkoleniach czy spotkaniach tematycznych.